PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, czwartek 24 lipca 1930 r. Nr. 167

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Neue Zürcher Ztg. 19.VII. w koresp. z Warszawy omawia położenie wewnętrzne w Polsce i podnosi, że oficjalne wyznaczenie zastępcy Marsz. Piłsudskiego jest manewrem przedwyborczym, gdyż w ten sposób Marszałek będzie mógł pozostać poza agitacją wyborczą i zachować autorytet ponadpartyjny. Prasa opozycyjna — pisze dziennik — niema już nic rozsądniejszego do roboty, jak ogłaszanie codziennie „rewelacyj" o rzekomych tajnych organizacjach. Dziennik zaznacza, że zamknięcie nadzwyczajnej sesji Senatu przeszło bez echa.

Corriere della Sera 20.VII. w kor. z Warszawy opisuje wrażenia z wystawy poznańskiej, podkreślając jej dobrą organizację.

POLSKA A NIEMCY.

Ostpr. Ztg. 18.VII. zamieszcza artykuł wstępny b. generała Rüdigera hr. v. d. Goltz, na temat niebezpieczeństwa wojny, jaka grozi Niemcom. Ostatnie wypadki graniczne wykazały, że Polska szuka zaczepki z Niemcami. Polska może zawsze liczyć na pomoc Francji. Społeczeństwo francuskie ma dość już wojny, ale sfery rządowe są nadal agresywnie nastawione. Polska i Francja idą ręka w rękę przeciw Niemcom. Dzięki rozbrojeniu się Niemiec wtargnięcie wojsk francuskich i polskich do Rzeszy będzie miało charakter spaceru. Polityka niemiecka musi się zwrócić w stronę Anglji, Włoch i St. Zjednoczonych. Nonsensem jest, aby Niemcy szukały porozumienia z Francją, gdyż skutkiem tego następuje coraz większe ujarzmienie narodu niemieckiego. Niemcy nie mogą dopuścić do zwycięstwa Francji nad Anglją i Włochami, gdyż w tym wypadku wybiłaby ostatnia godzina dla Niemiec. Polityka niemiecka musi też szukać przymierza z Rosją, gdyż z bolszewikami łączy Niemcy wspólny wróg: Polska.

Berl. Börsen - Courier 21.VII. podaje treść oświadczeń min. Janty - Połczyńskiego o zamierzeniach rządu w dziedzinie rolnictwa i podnosi te ustępy, które mówią o dążeniu do podniesienia wywozu polskich produktów rolnych.

Königsb. Hart. Ztg. 19.VII. przedrukowuje z bydgoskiej „Deutsche Rundschau" artykuł zawierający memorjał, który niemiecka frakcja parlametarna wręczyła p. ministrowi skarbu odnośnie niesprawiedliwego odbierania niemieckim szynkarzom prawa wyszynku.

POLSKA A GDAŃSK.

Danziger Volksstimme 23.VII. omawia w dłuższym artykule odpowiedź rządu polskiego na notę senatu gdańskiego, wystosowaną do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku w sprawie problemu gdańsko - gdyńskiego. Artykuł jest pełen nieprawdziwych danych i osobistych wycieczek. „Danziger Volsstimme" nietylko miesza się do wewnętrznych spraw polskich, lecz zadaje kłam oczywistym faktom, atakując w sposób niesmaczny rząd polski. Dziennik twierdzi, że oświadczenie rządu polskiego, iż przywiązuje największą wagę do rozwoju portu gdańskiego, stało się poprostu farsą. W dalszym ciągu dziennik występuje przeciw budowie kolei Górny Śląsk — Gdynia, uważając jakoby budowa tej kolei połączona była ze szkodą dla portu gdańskiego.

Kölnische Ztg. 21.VII. pisze, że nota polska, wysłana wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku wskazuje na to, iż Gdańsk przez swoje wystąpienie stara się przeszkodzić rozwojowi handlu polskiego przez port w Gdyni. Odpowiedź polska idzie

po linji stanowiska rządowych kół warszawskich, pokrywającej się z rezolucją w tej sprawie Izby Handlowej w Grudziądzu, która domaga się niedopuszczenia, aby skarga Gdańska była rozpatrywana przez Ligę Nar. Przeciwko temu dążeniu — pisze dziennik — trzeba będzie stanowczo wystąpić, gdyż tutaj chodzi Gdańskowi o obronę swych zasadniczych interesów, w przeciwnym bowiem razie opieka Ligi nad Gdańskiem zupełnie przestałaby istnieć. Zwłoka ze strony Polski będzie miała taki rezultat, że Liga Nar. nie będzie mogła zająć się skargą na sesji wrześniowej.

Königsb. Allg. Ztg. 20.VII. pisze, że odpowiedź Polski na notę gdańską nie wywołała dotąd w prasie królewieckiej żadnego echa. Dzienniki podają jedynie pokrótce treść odpowiedzi rządu polskiego.

POLSKA A LITWA.

Musu Vilnius 23.VII (pismo radjowe w Kownie, poświęcone kwestji odzyskania Wilna z rąk polskich). Na wstępie redaktor tego pisma, Uždavinys podkreślił, że po dłuższej przerwie podjął się znowu prowadzenia pisma radjowego „Musu Vilnius" („Nasze Wilno"), a to w celu pobudzenia szerokich mas ludności litewskiej do walki o odzyskanie Wilna z rąk polskich. Treść dziennika będzie wygłaszana przez radjo, w każdą środę tygodnia. Red. Uždavinys nawoływał w gorących słowach słuchaczy do pobudzania ludności litewskiej, szczególnie zaś wiejskiej, która bardziej — według red. Uždavinysa — przejmuje się ideą odzyskania Wilna, do nabywania wspólnych aparatów radjowych, gdyż „tylko w ten sposób stanie się możliwe szybkie zyskanie całego narodu litewskiego dla walki o Wilno i wzbudzenie wśród niego (narodu) nienawiści do Polski, trzymającej w swem ręku okupowane ziemie litewskie".

Następnie red. Uždavinys przystąpił do odczytania treści pierwszego — po tej dłuższej przerwie — numeru „Naszego Wilna". Przypominając słuchaczom wiadomość o pozbawieniu przez polskie ministerstwo oświaty litewskiego gimnazjum w Wilnie praw państwowych, red. Uždavinys zaznaczył, że krok ten rządu polskiego należy tłomaczyć jego chęcią całkowitego spolszczenia inteligencji litewskiej, a to w celu pozbawienia wileńskiej ludności litewskiej jej przywódców duchowych. W związku więc z prowadzoną przez Polaków na szeroką skalę akcją całkowitego spolszczenia Wileńszczyzny — zdaniem Uždavinysa — Litwinom pozostaje tylko jedno wyjście: wesprzeć upadającą na duchu litewskość w Wileńszczyźnie i wzmocnić szeregi dokoła walki o odzyskanie Wilna. Pozatem red. Uždavinys, mówiąc o nominacji ks. Żongołowicza polskim wiceministrem oświaty, podkreślił, że pomimo zasług ks. Żongołowicza na niwie kulturalnej litewskiej, jest on jednak „zdrajcą i wyrodkiem", jeśli prawie natychmiast po jego nominacji zostały cofnięte prawa litewskiemu gimnazjum w Wilnie. Mianowanie ks. Żongołowicza, b. kanonika kapituły kowieńskiej, wiceministrem oświaty, dowodzi jedynie tego, że marsz. Piłsudski przystąpił do ostatecznego spolszczenia Wileńszczyzny.

Dalsza część numeru została poświęcona omówieniu działalności poszczególnych oddziałów „Związku Oswobodzenia Wilna".

Rytas 22.VII. w art. wst. zamieszcza przedruk artykułu litewskiego pisma w Wilnie „Vilniaus Rytojus", które zaatakowało organ ludowców litewskich „Lietuvos Žinios" za umieszczenie przezeń artykułu o konieczności odsunięcia duchowieństwa litewskiego od wychowania młodzieży litewskiej w kraju wileńskim i powierzenia roli wychowawców osobom o socjalistycznym światopoglądzie. „Rytas" posądza organ ludowców litewskich o sprzyjanie akcji marsz. Piłsudskiego, w kierunku spolonizowania Wileńszczyzny, nie można bowiem inaczej — zdaniem dziennika — wytłumaczyć chęci ludowców litewskich poróżnienia między sobą Litwinów w okupowanych przez Polskę ziemiach Litwy.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY.

Le Journal des Débats 22.VII. poświęca artykuł wstępny kwestji zagłębia Saary i polityce likwidacji. Podkreślając fakt, że Hindenburg w mowie swej, wygłoszonej w Spirze, akcentował sprawę powrotu zagłębia do Niemiec, dziennik przeciwko temu protestuje. Zerwanie rokowań było niezbędne i wszelkie dalsze rozmowy w tej sprawie są bezprzedmiotowe. Niemcy kontynuują grę Stresemanna, obiecują uspokojenie i żądają coraz nowych ustępstw. Wogóle cała polityka likwidacji skutków wojny, uprawiana tajemniczo od 5-ciu lat, staje się coraz niebezpieczniejsza. Całą odpowiedzialność za nią ponoszą ci, którzy ją stworzyli i narzucili.

MEMORJAŁ BRIANDA.

Le Temps 22.VII. pisze, że z nadesłanych odpowiedzi widać, że wszystkie państwa, z małemi wyjątkami, zgadzają się na nowe urządzenie Europy na podstawie pewnych ogólnych zasad, lecz niestety, pogląd ich na te ogólne zasady jest bardzo ciasny. Istnieje nawet kilka poglądów, trudnych do pogodzenia, gdyż odnoszą się one do faktów, których nikt nie jest w możności zmienić. Jeżeli projekt ma przyjść do skutku, to trzeba, żeby państwa zrozumiały, że ma to być organizacja na modłę Panameryki. Niestety, u narodów europejskich nie dość rozwinięte jest poczucie wspólności europejskiej i dlatego przystępując do wspólnej sprawy, widzą ją pod kątem osobistym, wobec czego widać, że instytucja proponowana przez Brianda, może jedynie być oparta na istniejących traktatach, ponieważ tworzą one prawo dla wszystkich.

L'Ere Nouvelle 21.VII. omawiając odpowiedzi na memorjał Brianda, przychodzi do wniosku, że wszystkie narody rozumieją korzyści wspólnej organizacji. Jedna Anglja stara się stworzyć anglo - saski po-

rządek rzeczy na niekorzyść Europy. Jednak Briand sądzi, że logika faktów wpłynie na Londyn i zmusi go do solidarności europejskiej.

Neues Wiener Tageblatt 23.VII. zamieszcza artykuł sekretarza generalnego Europejskiego Kongresu Narodowościowego dr. Ammende, w którym autor, omawiając zagadnienie paneuropejskie, zaznacza, że mniejszości narodowe odnoszą się z jak największemi zastrzeżeniami do projektu ministra Brianda, nie uwzględniającego kwestyj mniejszości narodowych. Autor stara się udowodnić, że federacja paneuropejska, posiadając w swojem łonie wyłącznie tylko państwa, należące do Ligi Narodów i mająca swoją siedzibę w Genewie, nie byłaby niczem innem, jak tylko organizacją, równoległą do Ligi Narodów. Narodowości rozmaitych państw Europy — twierdzi autor — walczą już przeszło 5 lat o ulepszenie aparatu Ligi Narodów, dotyczącego zagadnień mniejszości narodowych, uważając Ligę za jedyną podstawę, na której mogłoby oprzeć się regulowanie całego szeregu kwestyj europejskich. Zbytecznem jest więc szukanie poza Ligą Narodów innej podobnej instytucji. W przebiegu 6-go kongresu narodowościowego w czasie od 3 — 6 września r. b. będą miały mniejszości narodowe sposobność do omówienia tej kwestji, zaznaczając zgóry, że Paneuropę osiągnąć można nie na podstawie umów, lecz wyłącznie tylko na platformie porozumienia się narodów i to przez zabezpieczenie praw mniejszości narodowych we wszystkich państwach Europy.

Fränk. Kur. i Bad. Presse 12.VII. zamieszczają krótkie rzeczowe doniesienie. „Fränk. Kur." podaje w zarysie treść odpowiedzi rządu polskiego. „Bad. Presse" stwierdza w obszerniejszym artykule, opatrując równocześnie odpowiedź polską swemi komentarzami, że rząd polski projekt Brianda odrzucił.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 21.VII. Koresp. z Moskwy donosi, że w kołach politycznych zapatrują się bardzo optymistycznie na przyszłe rokowania angielsko-sowieckie w sprawie długów. Zdaniem koresp., różnica pomiędzy stanowiskiem Anglji a Sowietów w tej sprawie jest tak wielka, że stanowi ona jedną z głównych trudności przyszłej konferencji. Pozatem, rząd sowiecki jest zdecydowanie przeciwny wprowadzaniu do dyskusji długów prywatnych i zmierza do przeprowadzenia różnicy pomiędzy długami, zaciągniętemi przez rząd carski, a długami, zaciągniętemi w Anglji przez zarządy municypalne poszczególnych miast rosyjskich. Dyskusja nad inwestowaniem kapitału brytyjskiego w przemyśle rosyjskim ma rozpocząć się dopiero po osiągnięciu porozumienia w sprawie pożyczek państwowych i komunalnych.

Izwiestja 21.VII. ogłaszają tekst noty sowieckiej, doręczonej rządowi finladzkiemu i protestującej przeciwko naruszeniu granic ZSRR przez władze finlandzkie. Nota podaje szereg wypadków przerzucenia na terytorjum sowieckie obywateli finlandzkich, zaznaczając, że nielegalne wysiedlenie niepożądanych dla władz finlandzkich osób na terytorjum sowieckie stało się systemem, stosowanym przez władze. Nota stwierdza wtargnięcie zbrojnych oddziałów finlandzkich na terytorjum sowieckie, co również jest naruszeniem norm prawa międzynarodowego. Protestując przeciwko naruszeniu granicy ZSRR przez postępowanie władz finlandzkich, nota wyraża przekonanie, że rząd finlandzki poczyni odpowiednie kroki w celu uniknięcia podobnych wypadków.

Aftenposten 18.VII. obrazuje zamieszanie, jakie wywołuje w stosunkach gospodarczych i społecznych Szwecji i Finlandji wywóz towarów sowieckich, a zwłaszcza zboża i węgla. Sowiety wywożą ten towar po cenie niższej od cen miejscowych, poniżej kosztu. Konkurencja sowiecka, oparta na dumpingu, pozbawia robotników w krajach skandynawskich pracy i dezorganizuje przemysł.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Corriere della Sera 20.VII. uważa obecne położenie w Niemczech za typowy przykład upadku liberalnego parlamentaryzmu. Dr. Brüning pokazał, że umie rządzić; choć się skłaniał ku prawicy, był zaprzyjaźniony z socjalistą Breitscheidem, ale nie mógł tworzyć większości parlamentarnych. To też kraj odczuł ulgę po rozwiązaniu parlamentu. Wszyscy uznają potrzebę rychłej pomocy wobec grożącej katastrofy gospodarczej, ale stronnictwa nie chcą się pogodzić i nikt nie chce ponosić ciężarów. Wobec tego prawica dąży do ujęcia władzy w swe ręce. Ciekawe, co się stanie, gdy ją osiągnie? Jest ona bowiem przeciwna planowi Younga, Hadze i pewnym państwom na wschodzie i zachodzie, zbyt uprzywilejowanym przez układ wersalski.

Gazette de Lausanne 21.VII., omawiając kryzys polityczny w Niemczech i przyszłe wybory do Reichstagu, które zapowiadają się pod znakiem zaciekłych walk partyjnych, zapytuje, czy nie skończy się to wszystko ze szkodą parlamentaryzmu, demokracji i reżimu republikańskiego i czy sam Hindenburg, mimo jego poprawnego postępowania, nie żywi w głębi serca nadziei, że przyszły Reichstag będzie więcej nacjonalistyczny, co dałoby prezydentowi możność mocniejszego zaakcentowania polityki odrodzenia Niemiec.

L'Action Française 21.VII., omawiając ostatni kryzys polityczny w Niemczech mówi, że jeżeli Brüning i Hindenburg musieli rozwiązać Reichstag, ażeby zapobiec koalicji Hugenberga z socjal-demokratami, stworzonej celem zwalczania planu Younga, to tak prezydent jak i jego premjer są najlepszymi wykonawcami traktatów pokojowych, albowiem dążą oni do dyktatury, ażeby ułatwić Rzeszy wywiązanie się ze spłat reparacyjnych. Tak wygląda niemiecki kryzys nazewnątrz, lecz w głębi duszy wszyscy czują, że ma on całkiem inne cele.

L'Ere Nouvelle 22.VII., omawiając sytuację w Niemczech podkreśla, że jeżeli nacjonalistom uda się zwyciężyć, Francja znajdzie się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Zaraz po ewakuacji Nadrenji niemieckie partje rządowe zachwiały się, zamiast się wzmocnić. Dziennik tłumaczy to złem wpływowem faszyzmu, gdyż Mussolini, który wziął na siebie rolę obrońcy niezadowolonych, obudził swemi wojowniczemi mo-

wami w masach instynkty, które już przycichły, a Niemcy pod wpływem Stresemanna skłaniały się do porozumienia. Ponieważ jednak większość Niemców chce pokoju, to winna ona zwyciężyć krzykliwą i wojowniczą mniejszość.

Deutsche Tageszeitung 22.VII. pisze, że Hindenburg prowadzi świadomie walkę z parlamentaryzmem, któremu brak poczucia odpowiedzialności. Dlatego też nastąpił fakt rozwiązania Reichstagu. Ta walka z parlamentaryzmem była zawsze po myśli prawicy, która w ostatniej chwili opowiedziała się za inicjatywą prezydenta.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 20.VII. w art. wst. przeprowadza analogję pomiędzy opozycją Trockiego wobec Stalina i opozycją Woldemarasa wobec prez. Smetony. „Wielce charakterystyczne — pisze dziennik — jest to, iż po znalezieniu się w opozycji zarówno trockiści, jak i woldemarasowcy zadziwiająco wytrzeźwieli. Zaczęli oni potępiać i negować to wszystko, co sami stworzyli i dokonali własnemi rękami". Oprócz tej analogji zachodzi jednak — zdaniem „Liet. Žinios" — i pewna różnica w bytowaniu Trockiego i Woldemarasa. Sytuacja prof. Woldemarasa jest bez porównania lepsza od sytuacji Trockiego, a to dlatego, że „Woldemaras nietylko nie potrzebuje prosić innych o dach nad głową, lecz nie można go nawet wyprosić z obcego mieszkania". „Główny motyw oświadczeń i artykułów Trockiego i Woldemarasa — kończy dziennik — zasadza się na tem, iż bez nich niema i nie może być nic dobrego ani w komunistycznej Rosji, ani w narodowej Litwie. I oto siedzą olbrzymy lamentując, bezsilni, opuszczeni przez wszystkich i już dobrze zapomniani".

Tautiszkas Kelias 20.VII. zamieszcza artykuł prof. Woldemarasa o ubóstwie kulturalnem Litwinów. „Naród litewski — pisze Woldemaras — pozostał w tyle od innych narodów we wszystkich dziedzinach. Wiedzą o tem wszyscy doskonale, a zwłaszcza obcy... Jeśli zatem nie dogonimy pod względem kulturalnym swych sąsiadów — a niektórych z nich (Polskę) powinniśmy nawet prześcignąć — wówczas nigdy nie stworzymy niepodległej Litwy i pozostaniemy w najgorszej niewoli — niewoli ducha".

Lietuvos Aidas 20.VII. w art. wst., nawiązującym do rozwiązania parlamentu w Finlandji i w Niemczech, przepowiada kryzys parlamentaryzmu w całej Europie. „Po wojnie — pisze dziennik — parlamentaryzm w swej pierwotnej formie utrzymał się w bardzo niewielu państwach. W Jugosławji, Polsce, Litwie, Finlandji parlamentaryzmu w jego pierwotnej formie już niema. W Estonji, Łotwie, Niemczech, Czechosłowacji i Austrji parlamentaryzm jeszcze się trzyma, przechodząc cięższe lub lżejsze stadjum choroby". W końcu, zwracając się pod adresem opozycji litewskiej, zachwalającej parlamentarne formy rządu i domagającej się przywrócenia parlamentarnego ustroju na Litwie, dziennik zaznacza: „Można stojąc u wezgłowia nieboszczyków i chorych dowodzić, że są żywi i zdrowi, jednakże dowodzenie to nie podniesie z grobu umarłych, a chorych nie uleczy".

SYTUACJA GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Ekonomiczeskaja Žizń 20.VII. zamieszcza szereg doniesień z południowych części ZSRR o przebiegu akcji magazynowania zboża, która rozpoczęła się w południowych okręgach przed dwoma tygodniami. Dziennik stwierdza niepomyślne wyniki dotychczasowej akcji, zaznaczając, że ilość zmagazynowanego zboża na Ukrainie, Kaukazie północnym i Krymie wynosi zaledwie kilka procent planu. Główną przeszkodą akcji magazynowania zboża jest brak worków, brezentów i składów. Przebieg akcji jest utrudniony również ze względu na bierność kolektywów rolnych, usiłujących zatrzymać znaczne zapasy zboża.

KONFERENCJA AGRARNA.

Slovak 18.VII. pisze z powodu propozycji polskiej utworzenia bloku państw rolniczych środkowoeuropejskich, że ogromne zainteresowanie budzi konferencja w Sinaia, w której biorą udział przedstawiciele Jugosławji, Rumunji i Węgier. Dziennik podkreśla, że cel tej konferencji jest b. ważny, lecz wątpi, by osiągnięto na niej odrazu konkretne wyniki, tembardziej, gdy się zważy polityczną rozbieżność państw środkowoeuropejskich. Węgry napewno będą chciały objąć obradami największą ilość spraw gospodarczych, aby mogły tem łatwiej przejść do spraw politycznych. Węgry mają ułatwione zadanie przez to, że między państwami Małej Ententy niema konsolidacji gospodarczej.

Polska inicjatywa idzie dalej, gdyż rząd polski rozesłał memorjał wszystkim państwom naddunajskim i bałtyckim, proponując utworzenie biura wspólnego tych państw dla spraw rolnych.

Dziennik podnosi, że stronnictwo rolników w Czechosłowacji jest najsilniejsze, a jednak nie dało żadnej inicjatywy i Czechosłowacja jest tylko bierną obserwatorką tej akcji.

Prasa czeska z 21.VII, omawiając rumuńsko-jugosłowiańsko - węgierską konferencję nad zagadnieniami rolniczemi, podkreśla, że aczkolwiek Czechosłowacja jest wybitnie zainteresowana w rolniczych kwestjach środkowej Europy, jako państwo o dużym imporcie rolniczym, to przecież spokojnie patrzeć może na naradę trzech państw, gdyż w Bukareszcie nie zostaną postanowione niewątpliwie żadne kroki, któreby nie były zgodne z jej interesami. Pozatem wyrażają się pisma o prawdopodobieństwie rezultatów konferencji dość sceptycznie. Poruszając wniosek polski w sprawie zwołania konferencji ministrów rolnictwa środkowej i wschodniej Europy, zauważa prasa, że plan ten jest zbyt szeroki, aby mógł mieć nadzieje na istotne powodzenie. Czechosłowacja naprzykład mogłaby porozumieć się Rumunją i Jugosławją, trudniej jednak będzie jej się podobnie ustosunkować wobec pięciu, czy sześciu innych państw, zwłaszcza, że do współpracy gospodarczej konieczne są i wspólne zainteresowania polityczne, a tych brak w odniesieniu np. do Węgier, Bułgarji i Finlandji.

Königsb. Hart. Ztg. 19.VII. zamieszcza korespondencję z Warszawy o projektowanem przez Polskę zwołaniu międzynarodowej konferencji dla zażegnania kryzysu rolnego. Dziennik podkreśla życzliwe przyjęcie tego projektu przez rząd praski.

Drukarnia KADRA, Długa 50.